

W 80 rocznicę urodzin
wielkiego syna narodu niemieckiego
prezydenta NRD - W. Piecka



Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

CENA 20 GR.

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VII. Nr 3 (2024) A B

KIELCE, ŚRODA 4 STYCZNIA 1956 R.

Wstępne wyniki wyborów we Francji

Wielki sukces komunistów

• Dotkliwa klęska gaullistów • Partia komunistyczna zwiększyła swój stan posiadania o około 60 mandatów • Przywódcy FPK wybrani do Zgromadzenia

Depesza KC PZPR do tow. Piecka

Do Towarzysza
WILHELMPIECKA
BERLIN

Z okazji 80-lecia Waszych urodzin ślęmy Wam, Drogi i Czcigodny Towarzyszu, gorące, z głębi serca płynące pozdrowienia.

Ludziom pracy Polski Ludowej bliska i droga jest Wasza postać wiernego syna niemieckiej klasy robotniczej, uosabiającego jej najlepsze, pełne chwały tradycje, wybitnego działacza między narodowego ruchu robotniczego, nieugiętego bojownika w walce przeciwko reakcji, faszystwom i wojnie, szermierza sprawy pokoju i socjalizmu, człowieka budowniczego pierwszego w dziejach niemieckiego państwa demokratycznego - Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W imieniu polskich mas pracujących, które żywią do Was uczucia głębokiego szacunku i sympatii i cenią niezmienne Wasz wkład w dzieło umacniania przyjaźni między narodami polskim i niemieckim, cenią Waszą nieustraszoną walkę przeciwko militarystom niemieckim, o pokojowe zjednoczenie Niemiec - przesyłamy Wam, Drogi i Czcigodny Towarzyszu, nasze najlepsze życzenia długich lat zdrowia i pracy dla dalszych zwycięstw socjalizmu, dla dobra wspólnej sprawy pokoju i przyjaźni między narodami.

Za Komitet Centralny PZPR
BOLESŁAW BIERUT



Na zdjęciu: Prezydent Wilhelm Pieck przyjeżdża do swojej siedziby delegacji tuż przed wyjazdem.

Fot. - CAF



Na zdjęciu: afisze wyborcze partii komunistycznej na ulicach Paryża.

Wypowiedź prezesa Rady Ministrów tow. Cyrankiewicza dla jugosłowiańskiego pisma »Nedelne Informativne Novine«

BELGRAD (PAP). W czasopiśmie jugosłowiańskim »Nedelne Informativne Novine« ukazał się wywiad prezesa Rady Ministrów PRL Józefa Cyrankiewicza, udzielony na prośbę naczelnego redaktora tego wydawnictwa.

Prezes Rady Ministrów PRL podkreślił na wstępie, że rok u-

biegły zapisał się niewątpliwie dodatnio w rozwoju walki o pokój. Był to przecież rok narodzin »ducha Genewy« opartego na realnych podstawach, na potęgę sił pokoju i na wspólnemu całej ludzkości pragnieniu uniknięcia wojny.

Po omówieniu najważniejszych wydarzeń roku ubiegłego Prezes Rady Ministrów PRL zaznaczył, że Polska ze swej strony starała się, aby jej wkład w sprawę odprężenia między narodowego i umocnienia pokoju był jak największy.

— Na konto roku ubiegłego — stwierdził Prezes Rady Ministrów PRL — można zapisać znaczne sukcesy wielkiej sprawy pokoju i bezpieczeństwa narodów. Wiele jest jednak jeszcze problemów międzynarodowych wymagających rozstrzygnięcia. Do problemów tych należy niewątpliwie groźba militarystów niemieckich.

Prezes Rady Ministrów PRL przekazał narodowi jugosłowiańskiemu serdeczne życzenia na noworoczne i podkreślił, że naród polski widzi w FLRJ i jej na-rodach sprzymierzeńców i sojuszników w walce o wielkie ideały pokoju i sprawiedliwego społeczeństwa.

Reklama stałaby się przyczyną pożaru w Stalinogrodzie

Przechodnie mijający rynek stalinogrodzki zauważyli w śróde w nocy, że z dachu jednego z domów wydobywają się jakieś iskry. Zauważono straż pożarną. Okazało się, że przyczyną powstawania iskier jest reklama neonowa zainstalowana na ścianie szczytowej domu. Wyłączenie wadliwie funkcjonującego urządzenia zapobiegło pożarowi.

...a w Paryżu na wieży Eiffla wybuchł pożar w studio telewizyjnym

PARYŻ (PAP). 3 bm. w godzinach porannych na trzecim piętrze wieży Eiffla, gdzie znajdowały się pomieszczenia telewizyjnej francuskiej, wybuchł pożar. Śluz pożarna przybyła na miejsce wypadku i zlokalizowała ogień.

PARYŻ PAP. DOTYCHCZASOWE NIEPEŁNE WYNIKI WYBORÓW WE FRANCJI ŚWIADCZA O WIELKIM SUKCESIE FRANCUSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ. 3 BM. O GODZ. 12 PODANO DO WIADOMOŚCI, ŻE KOMUNISCI UZYSKAŁI 151 MANDATÓW, PODCZAS GDY W POPRZEDNIM PARLAMENCIE POSIADALI 98 MANDATÓW.

Socjaliści zdobyli 93 mandaty, radykalowie Mendes - France'a — 52, inne ugrupowania zbliżone do Mendes - France'a 7. Łącznie więc BLOK MENDES - FRANCE'a uzyskał 152 mandaty. Katolicka partia MRP otrzymała 68 mandatów, radykalowie popierający Faure'a — 13, tzw. niezależni (zwolennicy Pinay'a), działacze chłopski itd. uzyskali 96 mandatów. Łącznie więc BLOK FAURE'A ZDOBYŁ 177 MANDATÓW.

BYLI GAULLISTI (republikańskie społeczeństwo) zdobyli 14 mandatów, przy czym 10 z nich popiera blok Faure'a, a 4 — blok Mendes - France'a.

POULADYSCI (grupa o zabarwieniu faszystowskim) zdobyli 49 mandatów. Powyższe rezultaty dotyczą wyborów przeprowadzonych w metropoli francuskiej i w niektórych tylko posiadłościach zamorskich Francji.

Parlament francuski liczy 627 deputowanych. Wybory w Algierze zostały odroczone na czas nieokreślony. Algier posiada 30 deputowanych w parlamencie francuskim. Wybory w szeregu posiadłości zamorskich odbędą się w ciągu stycznia.

Dokładne dane liczbowe nie są jeszcze znane. Dziś rano »Humanite« pisze, że wzrosła bezwzględna ilość głosów oddanych na partię komunistyczną w porównaniu z rokiem 1951. Natomiast niektóre źródła zachodnie piszą o spadku głosów oddanych na partię komunistyczną. AFP podała we wtorek przed południem, że komuniści zdobyli około 28 proc. głosów, zastrzegając, że obliczenia głosów nie są jeszcze dokładnie znane.

Pierwsze komentarze zachodniej prasy burzawnej stoją pod znakiem wyraźnego zaskoczenia z powodu wzrostu liczby mandatów komunistycznych o około 60 proc. komentarzy amerykańscy, przezeń wyniki wyborów, wysuwają sugestie, by przyspieszyć rozwój obecny parlament.

Działacze komunistyczni wzywają do utworzenia we Francji rządu frontu ludowego z udziałem komunistów, socjalistów, radykalów. Front ten dysponowałby już w chwili obecnej prawie bezwzględnie większością w parlamencie. Działacze komunistyczni są przekonani, że taki rząd uzyska poparcie wielu deputowanych, również z innych ugrupowań, niezależnie od stanowiska ich kierownictwa. W ten sposób Francja otrzymałaby trwały rząd.

Dla porównania podajemy te socjaliści posiadali w poprzednim parlamencie 104 mandaty, MRP — 89, gaullisti — 89, tzw. niezależni i działacze chłopski 182.

WYNIKI WYBORÓW W OKRĘGU PARYSKIM

PARYŻ PAP. W dniu 3 stycznia w południe francuskie ministerstwo spraw wewnętrznych

ogłosiło wyniki wyborów w okręgu paryskim (Paryż i departament Sekwany).

KOMUNISCI ZDOBYLI 19 MANDATÓW: socjaliści — 6; radykalowie popierający Mendes - France'a — 9; RGR (radykalowie popierający premiera Faure'a) — 3; republikańskie społeczeństwo (b. gaullisti) — 1; partia katolicka (MRP) — 5; republikańskie niezależni (koisierwatyści) — 8; »Związek Obrony-Kupców i Rzemieślników« (ruch Poujade'a) — 6 mandatów.

PARYŻ (PAP) — Z ogłoszonych 3 stycznia w południe niekompletnych jeszcze danych wynika jasno, że francuska partia komunistyczna wyłoniła się jako najsilniejsza stronnictwo polityczne Francji.

Komuniści zdobyli wspaniały sukces, uzyskując około 60 proc. mandatów więcej niż w poprzednim Zgromadzeniu Narodowym. W wielu okręgach zdobyli oni znacznie więcej głosów niż w wyborach w 1951 roku. Tak np. w departamencie Nord lista komunistyczna uzyskała 73 tysiące głosów, wobec 43 tysięcy w poprzednich wyborach.

Na podkreślenie zasługują również sukcesy polityki jednolitej. W departamencie Vosges lista »Jedności działania na rzecz frontu ludowego« zajęła pierwsze miejsce, zdobywając 55 tys. głosów i 2 mandaty. Wybrani zostali: republikanin postępowy Chamberlain i socjalista Polrot. W departamencie Creuse, lista »Jedności lewicowej« również zdobyła dwa mandaty; do Zgromadzenia Narodowego wejdą — komunistka, Tournaud i radykal Ferrand.

NALEŻY WRESZCIE ZAZNACZYĆ, ŻE WSZYSTYCH PRZYWÓDCY PARTII KOMUNISTYCZNEJ Z JEJ SEKRETARZEM GENERALNYM MAURICEM THOREZEM NA CZELE ZOSTALI PONOWNIE WYBRANI DO ZGROMADZENIA NARODOWEGO.

W wyborach przepadło przeszło 100 dotychczasowych deputowanych, przede wszystkim spośród byłych gaullistów, członków katolickiej partii MRP i radykalów. Nie zostali więc ponownie wybrani: Martinand - Deplat, b. minister spraw wewnętrznych, specjalista od spisów antykomunistycznych (radykal); Letourneau, b. minister, jeden z głównych organizatorów i rzeczników wojny w Indochinach (MRP); Claudius Petit, b. minister odbudowy (radykal); Vendroux, szwagier gen. de Gaulle'a; znany działacz MRP Alfred Coste - Floret. Spośród znanych działaczy gaullistów przepadł: minister obrony narodowej generał Billotte, Palewski, gen. Catroux i Schmittelein.

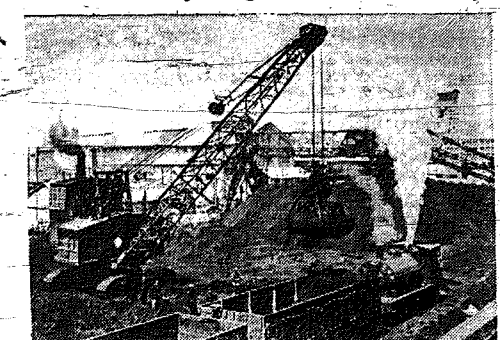
PARYŻ PAP. — W artykule pt. »DZIS BARDZIEJ NIŻ KIEDYKOLWIEK FPK JEST PIKARSKA PARTIA FRANCUSKĄ« — »Humanite« podkreśla,

że komuniści zdobyli około 60 mandatów więcej niż w poprzednim Zgromadzeniu oraz, że wszyscy przywódcy partii z Maurice Thorezem na czele zostali ponownie wybrani znaczną większością głosów.

W zakończeniu »L'HUMANITE« pisze: Partia komunistyczna

na użyte swych nowych sił w parlamencie, aby stworzyć warunki umożliwiającej zjednoczenie lewicy przeciwko reakcji. Sekretarz generalny FPK Maurice Thorez stwierdził w przemówieniu radiowym wygłoszonym w toku kampanii wyborczej, że KOMUNISCI BĘDĄ GOTOWI RÓWNIEŻ PO WYBORACH POROZUMIEĆ SIĘ Z SOCJALISTAMI I INNYMI UGRUPOWANAMI LEWICOWYMI, ABY DAĆ FRANCJI TAKI RZĄD, JAKIEGO PRAGNIE NARÓD.

W Chińskiej Republice Ludowej



Na zdjęciu: w kopalni Kallan, Fot. — CAF.

Turbośmigłowiec »Britania - 100« najszybszy obok »Comet« samolot pasażerski rozwija szybkość 580 km/godz. i może zabrać 92 pasażerów

LONDYN (PAP). Zakłady lotnicze »Bristol« przekazały brytyjskim liniom lotniczym BOAC pierwsze dwa samoloty typu »Britania-100«. Samoloty te zostaną wprowadzone do komunikacji na trasie Londyn - Johannesburg. Turbośmigłowiec »Britania-100« może zabrać 92 pasażerów. Według oświadczenia przedstawicieli zakładów »Bristol« — »Britania-100«, która może osiągnąć przeciętną szybkość 580 km na godzinę będzie najszybszym samolotem pasażerskim oprócz »Comet III«. Podkreślono ponadto, że brytyjskie mu przemysłowi lotniczemu udało się wyprzeć Amerykanów, którzy dopiero za dwa lata będą mogli wprowadzić do komunikacji dwa typy samolotów o tej samej szybkości.

Jak już podawaliśmy, odrzutowiec »Comet III« odbył ostatnio lot próbny dookoła świata. »Comet III« po powrocie do Wielkiej Brytanii zabrał na pokładzie kilkunastu pasażerów i grupę kilkudziesięciu dziennikarzy. Pomyślny lot »Comet III« przywrócił prestiż brytyjskiemu pasażerskiemu lotnictwu odrzutowemu. Dziennik »New York Times« podkreśla, że szczęśliwe zakończenie próbnego lotu »Comet III« stanowi »symbol odrodzenia brytyjskiego prestiżu w dziedzinie lotnictwa odrzutowego po poważnie nadwyżnionym przez poprzednie katastrofy brytyjskich samolotów odrzutowych«.

Jak już podawaliśmy, odrzutowiec »Comet III« odbył ostatnio lot próbny dookoła świata.

»Comet III« po powrocie do Wielkiej Brytanii zabrał na pokładzie kilkunastu pasażerów i grupę kilkudziesięciu dziennikarzy. Pomyślny lot »Comet III« przywrócił prestiż brytyjskiemu pasażerskiemu lotnictwu odrzutowemu. Dziennik »New York Times« podkreśla, że szczęśliwe zakończenie próbnego lotu »Comet III« stanowi »symbol odrodzenia brytyjskiego prestiżu w dziedzinie lotnictwa odrzutowego po poważnie nadwyżnionym przez poprzednie katastrofy brytyjskich samolotów odrzutowych«.

Były król Egiptu Faruk zaskarżony do sądu

RZYM (PAP). W Rzymie rozpoczął się proces przeciwko byłemu królowi Egiptu Farukowi. Jego dawny sekretarz A. Oscurto zaskarżył go do sądu o to, że Faruk jest mu winien 1.608.130 lirów. Faruk wypłacił Oscurto dotychczas jedynie 200 tys. lirów.

2 wagony zabawek i 2 tys. lampek ...na choinkę noworoczną wysokości 30-metrów

MOSKWA (PAP). 1 stycznia dzieci moskiewskie wesoło bawiły się w salach kremlofskich w towarzystwie Dziadka Mroza, który przygotował dla nich liczne niespodzianki. Najwięcej radości sprawiła im jednak ustawiona na dziedzińcu kremlofskim choinka noworoczna, która ma 30 metrów wysokości. Na jej ubraniu trzeba było dwóch wagonów zabawek i 2 tysiące lampek.

Już w tym roku uczeni radzieccy uruchomią sztuczne satelity ziemi

MOSKWA PAP. W wywiadzie udzielonym korespondentowi brytyjskiego dziennika »Daily Worker« Russelowi członkowi Radzieckiej Komisji ds. Różnych Międzyplanetarnych profesor Fokrowski oświadczył, że uczeni radzieccy zamierzają już w roku 1956 uruchomić sztuczne satelity.

Ostatnio w Związku Radzieckim wypuszczono szereg rakiet ze zwierzętami w celu badania, jak zachowują się żywe organizmy w warunkach lotów międzyplanetarnych. Pierwsi pasażerowie przyszłych linii międzyplanetarnych psy i małpy dobrze zniesli podróż.

Uczeni radzieccy uważają, że komunikacja międzyplanetarna jest sprawą niedalekiej przyszłości.

Moskwa



Na zdjęciu: Moskwa — Plac Maneżny, Fot. — CAF.

Prasa światowa o wywiadzie N. A. Bułganina, udzielonym dyrektorowi »Telenews«

Szeroki oddźwięk wywołal w prasie światowej wywiad przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina, udzielony dyrektorowi waszyngtońskiego biura Towarzystwa Telewizyjnego »Telenews« — C. Shuttowi. Dzienniki podkreślają optymizm wypowiedzi N. A. Bułganina, wysuwającego na pierwszy plan te częste wywiady, w których N. A. Bułganin mówi o możliwości zwołania nowej konferencji szefów rządów czterech mocarstw.

ST. ZJEDNOCZONE

Wszystkie dzienniki nowojorskie opublikowały na czołowym miejscu informacje o odpowiedzi N. A. Bułganina na pytania dyrektora »Telenews« C. Shutta. »New York Times« podał te wiadomości pod wielkimi nagłówkami: »Bułganin popiera idee nowych rozmów wielkiej czwórki«. »Bułganin opowiada się za podjęciem nowych rozmów na najwyższym szczeblu. Oświadcza on, że bomba nie jest gwarancją pokoju« — tak brzmiał tytuł w »New York Herald Tribune«. Dziennik »Journal American« dał następujący tytuł: »Bułganin oświadcza, że bomba wodnorodna nie wyklucza wojny«. Wiele dzienników zamieściło pełny tekst odpowiedzi N. A. Bułganina. Również rozgłosne radiowe umieściły wywiad N. A. Buł-

ganina na czołowym miejscu w audycjach aktualności.

ANGLIA

Prasa angielska zamieściła informację o wywiadzie N. A. Bułganina na pierwszych kolumnach. »Observer« podał pełny tekst pytań i odpowiedzi. Dziennik »Reynolds News« zamieścił streszczenie wywiadu N. A. Bułganina, zaopatrzone w tytuł: »Noworoczne orędzie Bułganina — wezwaniem do pokoju. Czy nowe rozmowy na najwyższym szczeblu?« Dziennik »Sunday Times« dał tytuł: »Bułganin oświadcza: nowe rozmowy na najwyższym szczeblu mogą być owocne. Związek Radziecki wierzy w ducha Gene-
wy«.

FRANCJA

Dzienniki francuskie opublikowały wiadomość o wywiadzie N. A. Bułganina. »Monde«

zamieścił pełny tekst odpowiedzi szefa rządu ZSRR »France Solr« i »Paris-Press« Intransigent« zaopatrzone w tytuł: »Bułganin popiera nowe rozmowy wielkiej czwórki«. »Bułganin powiada: rok 1956 będzie rokiem, dalszego odprężenia międzynarodowego«. Dzienniki podają zwięzłe streszczenie odpowiedzi N. A. Bułganina, w których mowa jest o sprawie zwołania nowej konferencji szefów rządów czterech mocarstw oraz o stanowisku Związku Radzieckiego w kwestii zakazu broni masowej zniszczenia, jak również w kwestii rozbrojenia.

INDIE

Zamieszczając odpowiedź N. A. Bułganina na pytania dyrektora »Telenews« C. Shutta, dziennik »Times of India« zaopatrzył je następującym nagłówkiem: »Rok 1956 będzie świadkiem nowych sukcesów na froncie pokoju«.

Inne dzienniki hinduskie zamieściły streszczenie wywiadu. »Hindustan Times« dał następujący nagłówek: »Amerykanie i Rosjanie mogą żyć w pokoju«. Ten moment podkreśla również »Statesman« dając nagłówek: »Wiera w współpracę Rosji i USA«.

AUSTRIA

W wielu dziennikach wiedeńskich ukazał się wywiad N. A. Bułganina w całości lub w streszczeniu. Tytuły brzmiały: »Bułganin oświadcza: duch Genezy żyje«, »Bułganin patrzy z optymizmem w przyszłość«. »Optymistyczne prognozy na temat sytuacji międzynarodowej«.

Wszystkie dzienniki podkreślały w szczególności słowa N. A. Bułganina, że duch współpracy i wzajemnego zrozumienia, wykazany przez uczestników genezewskiej konferencji szefów rządów czterech mocarstw, stworzył realne możliwości poprawy stosunków między państwami, stworzył perspektywę zapewnienia trwałego pokoju między narodami. Dzienniki stwierdzają z zadowoleniem, że — jak to zaznaczył N. A. Bułganin — nowa konferencja szefów rządów czterech mocarstw może w pewnych warunkach być owocna.

NIEMIECKA REPUBLIKA FEDERALNA

Dziennik »Welt am Sonntag« zamieścił wiadomość o wywiadzie N. A. Bułganina na pierwszym kolumnie numeru noworocznego pod nagłówkiem »Zmiany w polityce zagranicznej«. W nagłówku dziennik podkreśla, że N. A. Bułganin ocenia optymistycznie perspektywy 1956 roku. Przytacza on również słowa N. A. Bułganina o tym, że duch Genezy żyje.

Zakłady im. W. Piecka

Zakłady im. Wilhelma Piecka w Zychlinie produkują silniki elektryczne różnych typów i transformatory. Większość produkcji przeznaczona jest na eksport.

Na zdjęciu: przodujący pracownik Roman Kowalski przy montażu silnika.



Remilitaryzacja Niemiec Zach. wkroczyła w nową fazę

BERLIN (PAP) — Zachodni-niemiecki tygodnik »Die Welt« pisze, że z dniem 2 stycznia remilitaryzacja Niemiec zachodnich weszła w drugą fazę. Po etapie prac wstępnych i uchwaleniu szeregu ustaw remilitaryzacyjnych, w ustawie mającej być przeforsowana w pierwszym miesiącu bieżącego roku — 2 bm. rozpoczęła normalną służbę wojskową ponad 2 tys. oficerów i podoficerów. Są oni podzieleni na 4 kompanie szkolnych i skoncentrowani w następujących ośrodkach: Andernach — cztery kompanie wojsk lądowych, Noerwien — kompania wojsk lotniczych i Wilhelmshaven — kompania marynarki. Wojskowi ci — to w przyszłości — większość żołnierzy drugiej wojny światowej. Przejdą oni 3-miesięczny przeszkolenie, po czym będą przygotowywali dalsze oddziały ochotników. Przewiduje się, że 20 stycznia ośrodek szkoleniowy w Andernach odwiedzi oficjalnie Adenauer.

Niezapomnijmy o tym, że 40 niemieckich oficerów i podoficerów udao się na przeszkolenie do USA.

Biuletyn prasowy socjaldemokratycznej partii Niemiec (SPD) donosi o spotkaniu przedstawicieli ministerstwa spraw wojskowych NRF z właścicielami zakładów przemysłu lotniczego. W wyniku tego spotkania dokonano podziału zakładów przemysłu lotniczego na cztery grupy. Na czele pierwszego zespołu znajdują się

zakłady budowy samolotów »Messerschmitt - AG« i »Hainke - AG«, drugiego — koncern »Focke - Wulf«, trzeciego — »Wspólnota Pracy Północnej«, zrzeszająca szereg wielkich przedsiębiorstw zlokalizowanych w okręgu północnym; czwartemu zespołowi przewodzą zakłady Dorniera.

Przedsiębiorcy domagają się od władz bońskich długoterminowych kredytów na łączną sumę co najmniej 120 milionów marek, aby móc podjąć produkcję.

Dowództwo armii amerykańskiej w Niemczech podało do wiadomości, że VII armia USA, która ma za zadanie bronić w ramach NATO południowej części Republiki Federalnej, wyposażona jest we wszelką broń atomową, jaką dysponuje dziś wojsko amerykańskie.

Uratowali nie jedno a trzy ludzkie życia

Przed kilku dniami wrocławskie Pogotowie Miłocenne przewiozło w nocy do szpitala chorą kobietę w ciąży, która dostała nagłego ataku dławiczkowego. Jak się okazało, szybka interwencja milicjantów, którzy wywieźli w tym wypadku Pogotowie Ratunkowe, uratowała życie, nie tylko chorej Romanie Bocian, ale także dwóm dzieciom. Wczoraj Romanę Bocian po operacji urodziła bliźnięta — dwie córki. Chora i dzieci czują się dobrze.

Wybitne osobistości odpowiadają na pytania:

Jak pan ocenia wyniki 1955 r. w dziedzinie utrwalenia pokoju i współpracy między narodami? Jakiego państwa życzenia na rok 1956?

MOSKWA PAP. Jak pan ocenia wyniki roku 1955 w dziedzinie utrwalenia pokoju i rozwoju przyjaźni i współpracy między narodami? Jakiego państwa życzenia na rok 1956? — a tymi dwoma pytaniami swóciła się »Prawda« do szeregu wybitnych osobistości całego świata. W poniedziałkowym numerze dziennik opublikował odpowiedzi.

Oto ich fragmenty:

Artysta TSJ PAI-SZI (CHRL) »Jeszcze jeden rok przeżyliśmy w warunkach pokoju. W ciągu tego roku kraje nasze stały się jeszcze bardziej potężne i kwitnące. Zyskaliśmy wielu nowych przyjaciół. Sądzę, że możemy się z tego cieszyć. Im więcej przyjaciół, tym mniej wrogów«.

Profesor fizyki Uniwersytetu w Cambridge JOHN D. BERNAL (W. Brytania) — »W obecnym okresie prace uczonych ciągle jeszcze znajdują zastosowanie w dziedzinie zbrojeni. Temu stanowi rzeczy może na polu kres jedynie w drodze rozbrojenia i zakazu wszystkich rodzajów broni atomowej. Podobne stwierdzenie trafia obecnie do przekonania szerokiego rzeszy uczonych na całym świecie«.

PABLO PICASSO (Francja) — »W roku 1955 odczuliśmy z ulgą. Nazywaliśmy to odprężeniem. Zyczeniem moim jest, by w roku 1956 zapanowało już nie odprężenie, lecz porozumienie i wzajemne zrozumienie i harmonia między narodami«.

LEON KRUCZKOWSKI (Polska) — »W roku 1956 należy zdecydowanie kontynuować zapoczątkowaną w Genewie. Nieodwzajemnione jest rozstrzygnięcie jakichś problemów, jak stworzenie systemu bezpieczeństwa w Europie i zjednoczenie Niemiec, jak rozbrojenie i zakaz broni atomowej. Dojrzała już konieczność uznania pełni praw Chińskiej Republiki Ludowej w Chinach«.

J. P. SARTRE (Francja) — »Pragnę, by w rozpoczynającym się roku stosunki między Francją a ZSRR uległy umocnieniu i zacieśnieniu. Jestem przekonany, że w 1956 r. wszyscy będziemy kontynuowali walkę o pokój. Zwiększenie tej walki będzie zwycięstwem wszystkich narodów«.

LION FEUCHTWANGER (pisarz niemiecki — Kalifornia) — »Życzę z całego serca narodowi niemieckiemu i wszystkim narodom świata, by w roku 1956 trwał nadal proces łagodzenia napięcia poprzez siłę rozumu, proces tak szlachetnie rozpoczęty w ubiegłym roku przez mężów stanu myślicieli«.

Bankier przemysłowiec CYRUS EATON (USA) — »Nadszedł czas dla uznania bezspornej prawdy, że wojna jest bezsensowna i nie może usunąć wielkich różnic w poglądach ekonomicznych, politycznych, filozoficznych i religijnych panujących we wszyst-

kich krajach świata. Moje życzenie nie tylko na Nowy Rok, ale i na całą przyszłość sprowadza się do tego, by wolni od strachu i podejrzenia ludzie na całym świecie mogli pracować w duchu tolerancji i zrozumienia po to, by cała ludzkość mogła osiągnąć w swym życiu pełnię szczęścia«.

Pożegnalny występ D. Ojstracha w USA

NOWY JORK PAP. Dnia 1 bm. artysta ludowy ZSRR Dawid Ojstrach wystąpił z koncertem pożegnalnym, którym zakończył tournée po Stanach Zjednoczonych. Koncert odbył się w Carnegie Hall. D. Ojstrach z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej Filharmonii Nowojorskiej pod dyktando D. Mitropolosa wykonał koncert Mozarta i koncert Szostakowicza. Po koncercie publiczność zgromadziła artystę radzieckiego burzliwą owacją.

Koncert ten był transmitowany przez radiostację koncertu »Columbia« w uroczystym programie noworocznym.

Komentator amerykański o fałszywym oświeślaniu przez prasę amerykańską konferencji genezewskiej

NOWY JORK PAP. Komentator dziennika »Post Dispatch« Robert Lash w artykule na łamach pisma »Progressive« krytykuje prasę amerykańską za fałszywe oświeślanie przebiegu genezewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych.

»Odnoszę wrażenie — pisze Lash — że informacja dyplomatyczna nigdy nie była tak jawna i bezceremonialnie przekazywana w oficjalnej propagandzie, jak na danej konferencji. Informacja dyplomatyczna nie tylko odzwierciedlała linię rządu, tak jak została ona przedstawiona na konferencjach dla korespondentów w Genewie, lecz — jak mi się zdaje — ustanowiła nowy rekord w swej powierzchowności, wypaczeniu faktów, niewłaściwościach — oświeślaniu, zastępowaniu faktów poglądami, braku obiektywności, dążenia do zastąpienia informacji sensacją«.

Lash pójtnuje zwłaszcza do nieniesienia agencji Associated Press i United Press, które podsunęły wszystkim dziennikom w kraju tendencyjne tytuły. Komentator dodaje, że informacja nie dawała żadnego wyobrażenia o siłach działających na konferencji i nie wyjaśniała znaczenia impasu, jaki powstał w kwestii Niemiec, rozbrojenia i bezpieczeństwa.

Lash przytacza doniesienia jednego z korespondentów genezewskich, który propozycje ministra Molotowa w sprawie Niemiec usiłował przedstawić jako »bezzasadne żądanie, by całe Niemcy kierowały się linią komunistyczną« i oświadczył przy tym, że taka propozycja »doprowadzi nieuchronnie do krachu konferencji«.

ODPRYSKI

JEJ WYSOKOŚĆ NIC NIE ZAUWAZYŁA

W rozmowie z korespondentem angielskiego dziennika »Evening Standard« na temat walki ludności Cypru przeciwko brytyjskim okupantom, żona gubernatora Wielkiej Brytanii na Cyprze, lady Harding, która wróciła z tej wyspy, oświadczyła: »Nie widziałam żadnego zamieszania na Cyprze«. Wszyscy byli wobec mnie przyjaźni i czarujący«. Stara to sprawa, że żony często nie znajdują kłopotów swych mężów.

Stany Zjednoczone prowadzą politykę która stwarza niebezpieczeństwo

NOWY JORK (PAP) — Dziennik »Washington Star« zamieścił artykuł znanej dziennikarki amerykańskiej Dorothy Thompson, która powróciła niedawno ze Związku Radzieckiego. W artykule tym Thompson podkreśla, że przywódca radziecki unikają wyrażenia »zimna wojna« postępując się nim jedynie w tych wypadkach, kiedy potępiają politykę »zimnej wojny«. Stale mówią natomiast o pokojowym współistnieniu na zasadach równości.

Thompson pisze, że Związek Radziecki dąży do rozszerzenia wymiany handlowej z innymi krajami na zasadach wzajemnej korzyści. Podaje przykład stosunków handlowych między ZSRR a Egiptem, autorka artykułu podkreśla, że Związek Radziecki zawierając układy handlowe nie wiąże z nimi żadnych warunków politycznych, nie żąda też ani też nie proponuje, by kraj, z którym zawarty został układ, przystępował do bloków wojskowych.

Układy Związku Radzieckiego z Egiptem — pisze Thompson — nie zagrażają pokojowej egzystencji USA czy też innego wielkiego mocarstwa. Z drugiej strony polityka USA, niewątpliwie stwarza napięcie lub też powoduje jego pogłębienie. Wskazywał nasze oświadczenia z wyrazami ubolewania lub potępienia mają jedynie ten skutek, że w

Agenci bońscy szpiegują prezesa Towarzystwa do Spraw Handlu ze Wschodem

BERLIN PAP. Agenci tajnej organizacji otrzymali polecenie szpiegowania prezesa Towarzystwa do Spraw Handlu ze Wschodem (GEFO) w Hamburgu, dr Mosera. Grudniowy biuletyn informacyjny Towarzystwa — podaje, że agenci usiłowali wciągnąć do działalności szpiegowskiej sekretarkę osoby stałą dr Mosera. Miała ona skłaść szczegółowe sprawozdania o działalności Towarzystwa.

Biuletyn stwierdza, że agenci tajnej organizacji opłacani są przez rząd boński. Dr Moser przesłał pismo do ministra spraw wewnętrznych, w którym wyraża go, by podjął konieczne środki w celu natychmiastowego pozbawienia kresu działalności agentów wobec Towarzystwa do Spraw Handlu ze Wschodem.

Z BACZNA uwaga śledzi-
liśmy rokowania jakie
toczyły się na Mala-
jach między przedstawicielami
władz miejscowych a przedsta-
wicielami Armii Wyzwolen-
czej. Spodziewano się, że po-
łożą one kres długoletniej
krwawej wojnie kolonialnej. I
oto po dwóch dniach rokowa-
nia zostały zerwane.

Wojna kolonialna na Mala-
jach trwa już prawie 8 lat. Od
8 lat władze brytyjskie rzuca-
ją przeciwko Malajczykom
bombowce, czołgi, artylerię, a
mimo to nie mogą złamać opo-
ru ludności malajskiej walczą-
cej o swoją wolność.

Malaje położone są w Azji
południowo-wschodniej i gra-
niczą na północy z Syjamem.
Jest to długi, wąski półwysep,
wciśnięty między Zatokę Sy-
jamską a Cieśninę Malajską,
zajmujący powierzchnię 130
tys. km kw. Ludność malajska
jest bardzo różnorodna. Obok
różnych Malajczyków, pół-
wysp zamieszkały jest przez
Chinczyków, Hindusów i inne
narodowości. Oto jak podróż-
nik angielski, Houli, opisywał
w połowie ubiegłego wieku
ten kraj:

»Klimat jest tu ciepły i wil-
gotny. Wysokie góry, docho-
dzące do 2000 metrów wyso-
kości, pokryte są ogromnymi
lasami zwrótnymi. Na ni-
ższych panuje step i dżungla.
A w dżunglach — tygrysy i
pantery«.

Jednakże nie dżungla i ty-
grysy przyciągały Anglików
na Malaje. Zjawili się oni tu-
taj jeszcze w końcu XVIII
wieku. Już wtedy widzieli, że
wewnętrzne bogactwa i gdy-

Co się dzieje na Malajach?

by pan Houli obecnie podróżo-
wał po Malajach, znalazłby w
stepach malajskich niezliczone
kopalnie cyny i plantacje ka-
uczuku. Miałby ten półwysep
dać mu połowę całej światowej pro-
dukcji cyny i kauczuku.

Poza tym na Malajach zna-
dują się bogate złoża wysoko-
gotunkowej rudy żelaza oraz
wółframu, ropy naftowej, wę-
gla. Toteż kraj ten stanowił
dla angielskich imperialistów
bardzo łakomy kasek. Ciągła
oniś — fantazyjne zyski.

Niedarmo w kolach finanso-
wych na Zachodzie nazywają
Malaje »brytyjską kuznią do-
larów«. Tylko w latach 1948—
53 monopol angielski — jak
podał »Daily Mail« —
»zarobił na eksploatacji
bogactw malajskich 5 miliard-
ów dolarów«.

Nic zatem dziwnego, że
Wielka Brytania nigdy nie
przebrała w środkach, aby
utrzymać ten bogaty kraj
pod swym panowaniem. Aby
łatwiej ujarz-
mić Malajczyków,
władze ko-
lonialne doko-
nały, w myśl
zasady »dziel i rządź«, sztucz-
nego podziału
kraju na sta-
ny, tworząc
w ten sposób Fe-
derację Malaj-
ską. Na czele ka-
żdego stanu sto-
radza — wielki
obszarnik, mia-
nowany przez
władze ko-
lonialne.

Rzecz-
tyś z federacji
wydzielono naj-
większe miasto
portowe — Si-
ngapore, czy-

niąc zeń odrębne państwo.
Malajczycy, nigdy nie pogo-
dzili się z niewolą kolonialną.
W ciągu 150 lat powstał
oniś — niejednokrotnie przeciwko
kolonizatorom. Od czasu gdy
Anglicy pojawili się na Ma-
lajach, rdzenna ludność ma-
lajska spadła z 5 milionów do
2,5 miliona. Połowa ludnoś-
ci wyginęła w walkach z oku-
pantami albo na skutek nie-
winiętej pracy w kopalniach
i na plantacjach. Anglicy zmu-
szali ich sprowadzać do pra-
cy niewolniczej Chinczyków,
których żyje obecnie na Ma-
lajach przeszło 2 miliony, a
raz Hindusów. Wkrótce Angli-
cy przekonali się, że Chinczy-
cy i Hindusi również nie chci-
li żyć w niewoli kolonialnej.
Mimo że kolonizatorzy szu-
rzyli bezustannie jedną narodo-
wość przeciwko drugiej, na
Malajach cementowała się jed-
ność i braterstwo wszystkich
narodowości w walce przeciw-
ko kolonizatorom.

Podczas II wojny światowej,
gdy na Malaje wtargnęli Ja-
pończycy, a Anglicy przed ni-
mi skapitulowali, Malajczycy
chwycili za broń. Ale po klęs-
ce Japonii, Anglicy powrócili.
Jednakże naród malajski ży-
wił nadzieję, że wyzwolenie
przez niego wolność nie zosta-
nie mu odebrana. Domagał
się wprowadzenia »demokra-
tycznej konstytucji i całkowitej
autonomii«.

W odpowiedzi na te żądania
władze brytyjskie rozpoczęły

krwawe prześladowania. Wia-
dy to, w r. 1948, lud malajski
powtórnie stanął do walki
zbrojnej. Wtedy też powstała
Malajska Armia Wyzwolenia,
która od 8 lat dzielnie stawia
czoło angielskim siłom zbroj-
nym oraz tchórzliwej milicji
miejscowych władz.

Po wielu latach wojny ko-
lonialnej rząd brytyjski pre-
konal się, że nie łatwo jest
zdławić walkę narodowo-wy-
zwoleńczą. »Pełne zwycięstwo
na Malajach jest niemożliwe«
— przyznał niedawno gubernator
angielski, Lyttelton. Wła-
dze kolonialne starały się więc
dojść do »porozumienia z
miejscową burżuazją. Wpro-
wadzono tzw. konstytucję i
wiosną ubiegłego roku prze-
prowadzono wybory, które zresztą
uragany wszelkimi zasadami
demokracji. Po wyborach au-
tonomne zostały w Federacji
Malajskiej i w Singapo-
rze pewnego rodzaju rządy auto-
nomistyczne. Było to pierwszym
ustępstwem imperializmu bry-
tyjskiego.

Partia komunistyczna, która
stoi na czele walki wyzwolen-
czej, uważała, że nowa sy-
tuacja stworzyła warunki u-
możliwiające położenie kresu
krwawej wojnie. Kilkakrotnie
komuniści malajscy wystepo-
wali z propozycją rozpoczęcia
rozkłamu. Propozycje te były
długo czasy odrzucane. Tym-
czasem walka wyzwolenca
zaczęła coraz szersze kręgi
a jednocześnie ogromnego roz-

machu nabrała walka o po-
prawę warunków bytowych
mas pracujących. W ciągu o-
statnich 5 miesięcy — trzyko
w Singaporze odbyło się 214
strajków oraz jeden strajk po-
wszechny.

W tych warunkach władze
miejscowe zmuszone były zo-
gnać się na rokowania. Co-
więcej: zmuszone były zasiąść
do stołu z generalnym sekre-
tarem partii komunistycznej,
Szun Pengiem, którego dotych-
czas nazywano »bandytą« i za
którego głowę Anglicy ofiaro-
wali 80 tys. dolarów.

Przedstawiciele partii komu-
nistycznej i Armii Wyzwolen-
czej wysunęli propozycje roko-
wanych żądań utworzenia nie-
zależnego państwa malajskie-
go, wyboru zgromadzenia u-
stawodawczego w celu opra-
cowania demokratycznej kon-
stytucji, poprawy warunków
bytu ludności, uznania języka
malajskiego za język państwo-
wy oraz uznania zasady po-
kojowego współistnienia z in-
nymi narodami.

Żądania te zostały odrzuco-
ne. Odrzucono również ża-
danie, aby uczestnicy walk wy-
zwoleńczych nie byli podda-
wani żadnym represjom, jak
również postulat uznania partii
komunistycznej. Rokowa-
nia zostały na razie przerwa-
ne, ale sam fakt, że władze
miejscowe z którymi stoją
angielscy imperialiści zmuszo-
ne były zgodzić się na przy-
stąpienie do rokowań, świad-
czył o tym, że w tym czasie
znaczenie walki narodowo-
wyzwolenczej na Malajach,

(L. G.)



Odczyt o Czechosłowacji

W związku z Tygodniem Pogodybienia Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej dnia 5 stycznia o godz. 17 w sali Klubu TPP-R (ul. Kościuszki 6) tow. Tadeusz Ślusarczyk, prezes ZW TWP, wygłosi odczyt na temat osiągnięć bratnich narodów Czechosłowacji. Wówczas Komitet Frontu Narodowego zaprasza na ten odczyt mieszkańców Kielc.

Dokumentacja, dokumentacja...

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Prez MRN w Kielcach, poświęcone sprawom przebudowy lokali sklepowych i punktów usługowych. Przy ul. Sienkiewicza. Celem przebudowy ma być zmiana wielu dotychczasowych ciasnych sklepów na sklepy obszerne i reprezentacyjne. Plan i założenia projektowe przebudowy zostały opracowane przez Wzrosty i wykonane przez Woj. Biuro Projektów. Wzrosty i wykonane przez Woj. Biuro Projektów. Wzrosty i wykonane przez Woj. Biuro Projektów. Wzrosty i wykonane przez Woj. Biuro Projektów.

Kronika Kielc i Skarżyska

Kpiny czy trudności?

»Tu prowadzi roboty Kielecki Zespół Budownictwa Przemysłu Drobnoego«

Utarło się już takie powiedzenie w Białogoni, że co białogoniście... to historyczne. Oczywiście... Stara staszowska fabryka odlewów, stara miejscowość, nie dziwnego.

W ostatnich latach przybył Białogoni, a ściślej mówiąc Odlewni Żelaza w Białogoni jeszcze jeden historyczny obiekt. Ale zainicjował od początku.

W 1952 r. odlewnia w Białogoni otrzymała kredyty inwestycyjne na budowę pierwszego w historii tego zakładu domu mieszkalnego. Dokumentacja techniczna została z wielkim trudem skompletowana. I w listopadzie 1952 r. Kielecki Zespół Budownictwa Przemysłu Drobnoego rozpoczął prace przy budowie. Przy szosie biegnącej do Krakowa postawiono wielką tablicę z szumnym napisem: »Tu roboty prowadzi Kielecki Zespół Budownictwa Przemysłu Drobnoego w Kielcach«.

Budowali. Nazwili drzewa, cegły, wapna. Nawet wszystkie go, co jest potrzebne na budowę.

Wreszcie w 1953 r. stanęło pierwsze piętro i na tym koniec. Budowę przerwano. Coś nie było. Sprzątnięto. Coś nie było. Sprzątnięto. Coś nie było. Sprzątnięto.

Wybieramy najlepszych sportowców Kielecczyny w roku 1955»

Wielki konkurs-plebiscyt

Just od dawna na całym świecie utarło się zwyczaj sporządzania pod koniec każdego roku różnego rodzaju listy kwalifikacyjnych. Najpierw wykił robi się to w poszczególnych dyscyplinach sportu, a potem wybiera się najlepszego sportowca ze wszystkich dyscyplin. Zwyczaj ten praktykowany jest prawie w każdym kraju. W Polsce także. Ponadto u nas wybiera się często najlepszych sportowców w poszczególnych województwach.

W Kielecczynie lista najlepszych sportowców naszego regionu sporządzana jest od trzech lat. Dwukrotnie na jej czele (w 1952 i 53 r.) znalazł się najlepszy zawodnik - Jacek Wydała - Kielecczyna - zasłużony mistrz sportu LESZEK DROGOSZ. W ubiegłym roku po odejściu Drogosza jego miejsce zajął Roman Jan SAWICKI.

Jednakże dotychczasowe listy sporządzane były tylko przez prasę bez udziału sympatyków sportu, co oczywiście nie dawało pełnego obrazu wartości i popularności aktywności sportowców. Toteż w tym roku postanowiliśmy zorganizować konkurs - plebiscyt pt. »WYBIERAMY NAJLEPSZYCH SPORTOWCÓW KIELECCZYZNY W ROKU 1955«. Głosy jego uczestników zadecydują o ostatecznym układzie listy najlepszych sportowców.

GDZIE KIEDY?

ŚRODA, 4 STYCZNIA 1956 R.

KIELCE:

TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO - nieczynny.

KINO »WARSZAWA« - »Polażcie krabów« - film prod. japoński.

KINO »MOSKWA« - »Czerwona obereta« - film prod. francuski.

KINO »ROBOTNIK« - nieczynny do 8. I. włącznie z powodu imprezy noworocznej.

DZIŚNI APTEK:

Apteka Społeczna Nr 107 - ul. Sienkiewicza Nr 15.

MUMIERY - TELEFONOWY:

Pogotowie Ratunkowe Nr tel. 8.

Skała Polarna Nr tel. 8.

Milicja Obywatelska centr. tel. 13 12.

KARZANO:

KINO »MIR« - »Wzburzenie się morze« - I i II seria - film prod. węgierski.

KINO »WOLNOŚĆ« - »Krew« - film prod. węgierski.

Mieczysław Nowak przeszedł do produkcji

Czerwiec 1955 rok. Przeglądając prasę Mieczysław Nowak - starszy rozdział w KZWM, zatrzymał się na jednej z wiadomości. Duże czarne litery na pierwszej stronie głosiły: Prezydium Rady podjęło uchwałę w sprawie usprawnienia administracji i przejścia pracowników umysłowych na posiadających odpowiednie wyszkolenie kwalifikacji biurowych do produkcji.

Nowak czytał uchwałę z dużą uwagą. Zainteresowała go, »W produkcji« - głosiła uchwała - »pracownicy umysłowi mający niskie uposażenie mogą zdobyć zawód i więcej zarobić«.

Nowak jest sportowcem. Gra w drużynie »Stal-KZWM« w piłkę nożną. Pracę w KZWM rozpoczął przed przeszło trzema laty jako ślusarz. Gdy po pół roku pracy opowiadał już trochę trudny zawód ślusarza - przeszedł na stanowisko starszego rozdziału. Go Nowak sądził, iż pracując lepiej będzie miał lepszą kondycję.

Starty polskich olimpijczyków w Szwajcarii

ZURICH. Ciekawą próbą przedolimpijską będą doroczne zawody narciarskie kobiet w Grindelwald w dniach 4 i 5 bm., w których weźmie jak wiadomo udział grupa narciarek polskich. Wielkie zaciekawienie budzi pierwszy w zach. Europie start narciarek radzieckich w konkurencjach alpejskich. W biegach startować będzie 6 zawodniczek ZSRR, które w roku ubiegłym zajęły większość czołowych miejsc w tych zawodach.

Do biegów zgłoszone zostały zawodniczki Polki, ZSRR, Węgier, NRF, Francji, NRD, Jugosławii, Włoch, Czech i Szwajcarii. W konkurencjach alpejskich (zjazd i slalom) wezmą udział narciarki 15 krajów: Polki, Austrii, USA, Rumunii, Węgier, NRF, Australii, ZSRR, Jugosławii, Belgii, Anglii i Szwajcarii.

Drugą interesującą imprezą przedolimpijską będą wielkie międzynarodowe zawody w Wengen w konkurencjach alpejskich mężczyzn (7-8 bm.). Zawody te tzw. Lauberhorn - Ren-

Z NASZYCH EKRANÓW

»Poławiacze krabów«

Film japoński o tematyce społecznej, pomimo swego egzotyku, znacznie łatwiej przemawia do widza niż film o tematyce obyczajowej lub psychologicznej. »Poławiacze krabów« są dla polskiego widza tym łatwiej zrozumiałe, że w sposobie ujęcia przypominają radzieckie filmy rewolucyjne, tak dobrze u nas znane, a w tematyce - są zbliżone do »Pancerzika Piotruśki«.

»Poławiacze krabów« powstał na tle powieści protestarskiego pisarza Kafujsz, opowiadającej o nędzy w jakiej popadł naród japoński po trzęsieniu ziemi w r. 1923 i o wysiłku zalog statków rybackich, którzy w tym okresie dojeżdżali do potworów rozmiarów. Brutalność, poniżenie i podstępne wyprawy uczyć patriotycznych musiały w końcu doprowadzić do bunta.

Tu, tak samo jak w »Potom kinie«, bohater jest zbiorowy i konstrukcja filmu bardzo prosta. Triumf artystycznym reżysera (Jamamura) jest uczucie zaangażowanie widza. Widz dostrzega to takiego napięcia, że większej dozy krzywdy nie mógłby po prostu znieść, widząc sam zaczyna się buntować i jest do głębi ustraszony obrazem ginących pod kulami przywódców buntu, których zryw tak tragicznie się skończył.

ZAKŁAD DZIEWIARSKI INWALIDZKIEJ SPÓŁDZIELNI PRACY W KIELCACH, UL. KILIŃSKIEGO 3

zawiadomienia

że począwszy od dnia 22 grudnia 1955 roku wykonuje z powierzonego przez klienta materiału następujące usługi jak wykonanie:

rafiz dziecięcych, czapek wełnianych, rękawiczek, bieżerów, nauszników, skarpet, swetrów itp.

CENY WEDŁUG OBOWIAZUJĄCEGO CENNIKA. 651-K

PROGRAM I

7.45 Piosenki 8.00 Wiadomości. 8.05 Muzyka. 8.30 Różnych instrumentów. 8.35 Wiadomości. 8.36 Utwory fortepianowe H. Vili Lobosa. 9.00 Dla dzieci młodzież - audycja słowno-muzyczna pt. »O starożytności instrumentów muzycznych«. 9.20 Piosenki. 9.30 Muzyka polska. 10.35 Piosenki w wykonaniu rewiwerów. 10.50 Skarżyska ogólna PR. 11.00 Utwory Mozarta. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.04 Wiadomości. 12.10 Przegląd prasy. 12.15 Melodie rozrywkowe. 12.30 »Na swą kłótnię«. 13.00 Audycja dla wsi. 13.10 Dla młodzieży szkolnej słuchowisko pt. »O Biedzie«. 13.40 »Dobrym«. 13.45-15.25 Przerwa. 15.30 Audycja dla dzieci starszych. »Błękita szaleńka«. 16.00 Wiadomości. 16.05 Utwory klarnetowe. 16.25 Z cyklu: »Pieśni Afryki«. 16.30 Kamera. 16.45 Audycja pt. »O badaniach nad współczesnością«. 17.00 Muzyka symfoniczna. 17.30 Muzyka rozrywkowa. 18.00 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego. 18.20 Kronika kulturalna. 18.50 Koncert z cyklu: »Stan pogody i dziennik wieczorny«. 20.30 Audycja dla wsi. 20.40 Z cyklu: »Gawędy muzyczne«. - Audycja słowno-muzyczna. 21.10 Koncert Chopinowski. 21.40 Jak poznać film »Boja Żelazna« - wspomnienia I. Krzywickiej. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Jeszcze nie jest późno

Jeszcze nie jest za późno, aby każda szkoła mogła wziąć udział w konkursie »Młodzież sojusznikiem łowicwów«.

Na zyczenie kilkuset szkół, które w listach do Naczelnej Rady Łowieckiej zadeklarowały swój udział w konkursie, nie przysyłając zgłoszeń z powodu późnego otrzymania regulaminów z wydziałów oświaty, termin nadsyłania zgłoszeń został przedłużony do dnia 10 stycznia br. Również ilość nagród w związku z dużą ilością zgłoszeń została zwiększona o 200 cennych upominków.

»Cud zdarza się raz«



Na ekranach kin polskich ukaże się wkrótce film produkcji francuskiej »Cud zdarza się raz«, w reżyserii Yvesa Allégret. Na zdjęciu: Alida Valli i Jean Marais w scenie z filmu.

CAF - CWF.

DROBNE OGŁOSZENIA

ZGUBIONO świadectwo Nr 5 z roku 1952/53 ukończenia Zasadniczej Szkoły Metalowej CUZ w Kielcach na nazwisko Duda Wanda. 18445-G

SPRZEDAM motocykl marki »Zin dapp« Ks. - 500 z wózkami. Włado: Kielce, Nowa 15. 18446-G

ZAMIEŃ 2 pokoje, kuchnia, Kielec. Mielcarskiego 117 m. 12 na pokój z kuchnią w oblicy dworca kolejowego. 18449-G

UNIEWAŻNIA się zagubioną legitymację Nr 415 wydaną przez Kielecki Okręg Lasów Państwowych w Radomiu na nazwisko Kowalska Jadwiga. 18444-G

UNIEWAŻNIA się zagubioną pieczęć o treści: Powozeczna Spółdzielnia Spożywców w Kasimierzu Wielkiej. Sklep Nr 9. 445-P

GMINA Spółdzielnia w Sławnie unieważnia, skradzioną pieczęć o treści: Gmina Spółdzielnia »Samopomoc Chłopska« z odpow. »dł. 1 w Sławnie. 447-P

PREZYDIUM Wojewódzkiej Rady Narodowej na zasadzie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 66, poz. 310) zmieniło nazwisko Barykły Józefa z Garbarki, pow. Kozienice, na nazwisko Barski. 420-P

PREZYDIUM Wojewódzkiej Rady Narodowej na zasadzie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 66, poz. 310) zmieniło nazwisko Kozel Józefa z Czarnocina, pow. Radom, na nazwisko Kozłowski (a). 429-P

PREZYDIUM Wojewódzkiej Rady Narodowej na zasadzie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 66, poz. 310) zmieniło nazwisko Lejdo Ryszarda z Kasimierza, Lejdo Władysława Jena i Lejdo Zofii Małgorzaty z Kielca, na nazwisko Lejdo. 18443-G

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Dwóch kafiaryz (formierzy) prajmy od zaraz Spółdzielni Pracy Kafarna w Kielcach, ul. Krakowska 6, Warunki pracy do omówienia. 645-K

TOKARZA z DŁUGOLETNIA PRAKTYKĄ I DWÓCH DOZORCÓW zatrudni od zaraz WOJEWÓDZKA KOLUMNA TRANSPORTU SANITARNEGO W KIELCACH, UL. POLNA 11. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. 668-K

INSPEKTORÓW plantacji roślin oleistych na teren województwa kieleckiego prajmy od 1. I. 1956 r. Szopenickie Zakłady Przemysłu Tłuszczowego. Wymagane studia rolnicze (minimum średnie) oraz praktyka. Reflektanci powinni mieszkać na terenie przydzielonych terenów, którym są powiaty. Warunki pracy i płacy poda Wojewódzki Inspektor Plantacyjny w Kielcach, ul. Mielcarskiego 63, gdzie należy składać oświadczenie podania i życiorys. 655-K

6 RODZIN PRACOWNICZYCH DO PRACY W PRODUKCJI ROŚLINNEJ LUB ZWIERZĘCEJ prajmy i płacy poda ZESPÓŁ PGR POLICZNA, P-TA POLICZNA, POW. ZWOLEN, WOJ. KIELCE, na warunkach Umowy Zbiorowej obowiązującej w PGR. Mieszkanie - zapewnione. Informacje i zgłoszenia należy kierować pod w/w adres. 660-K

STARSZEGO KSIĘGOWEGO z kilkuletnią praktyką z zakresu księgowości zatrudni:

Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki »RUCH« Del. Pow. w Busku; Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki »RUCH« Del. Pow. w Płocku; Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki »RUCH« Del. Pow. w Opocznie; Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki »RUCH« Del. Pow. w Opatowie; Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki »RUCH« Del. Pow. w Sandomierzu. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. 665-K

UNIEWAŻNIENIE

Unieważnia się zagubioną pieczęć firmową o treści: Gminny Ośrodek Mieszynowy Nr 625 na gminie Dobieszyn z siedzibą w Dobieszynie. 667-K

Ofiarny, oddany sprawie, ale także mądry, coraz mądrzejszy

(Słowo końcowe w dyskusji nad pracą instruktora)

Dyskusja o pracy instruktora chwyciła. Okazało się, że sprawa dojrzała do tego, aby dokładnie ją przemyslić.

Dyskusja podniosła szczególnie dwa podstawowe zagadnienia. Mam tu na myśli pracę zarządców powiatowych i miejskich z instruktorami oraz pracę instruktora z kołem, z młodzieżą, z aktywnym młodzieźnictwem.

Nasze kadry instruktorskie, to w swej ogromnej większości ludzie młodzi, pełni zapału i poświęcenia, wyrosli z aktywnego młodzieźnictwa, z kół, z gromad, z zakładów. Ofiarności tych ludzi jest znana młodzieży, szczególnie młodzieży wiejskiej. Niejednokrotnie nie licząc oni godzin pracy, ani kilometrów przebytych pieszo w mroźne dni zimowe lub w jesienne słońce po to, aby dotrzeć do młodzieży, do koła, aby radzić i pomagać.

Ale sama tylko ofiarność i oddanie nie wystarczą. Instruktorowi potrzebna jest znajomość życia i praw walki o lepsze życie. Wiedzę tę daje marksizm-leninizm. Toteż mieliśmy rację tuż. Tokarczyk, Sadowski i inni.

którzy wykazywali, że szkolenie instruktora musi być powiązane z codzienną pracą i służą rozwiązywaniu praktycznych zadań w terenie.

Dyskusja bardzo mocno postawiła sprawę szkolenia i pracy instruktora nad sobą. Wielu dyskusyjantów zwracało uwagę na to, że w naszych ZP nie stwarza się odpowiednich po temu warunków. Dni instruktorskie nie są wykorzystywane w należyty sposób, zarówno przez aparat, jak i przez kierownictwo zarządców powiatowych i miejskich.

Trzeba znaleźć czas, i to nie mało czasu na rozmowy indywidualne z instruktorem, trzeba wysłuchać jego uwag z terenu i stworzyć takie warunki, aby na naradach w ZP i ZM przemawiali nie tylko towarysi, którzy pouczają instruktorów, ale przede wszystkim, aby instruktorzy uogólniali swe doświadczenia, uczyli się wzajemnie, mówili o swych trudnościach i sukcesach. Dyskusja i wymiana doświadczeń, w tym także na zlikwidowanie funkcjonalizmu, występującego pod postacią tzw. „wyjazdów po linii”.

Słusznie stwierdza tow. Szymkiewicz, że instruktor musi być działaczem i organizatorem. Jeśli jednak instruktor będzie w terenie tylko po to, aby przynieść uchwały ZG (o czym wspominał tow. Sadowski ze Starchowic i Stąporków z Kielc), to nie jest właściwym działaczem i organizatorem. Instruktor to przecież żarliwy agitator, któremu sprawą realizacją linii partii, wytycznych ZG leży na sercu. Dobry instruktor to taki człowiek, który umie rozwiązywać wątpliwości, natchnąć młodzież zapałem i ambicją, to człowiek, który umie pobudzić talenty naszej młodzieży i jej pomysły.

Po III Plenum KC wiele naszych ZP zmieniło styl pracy. Wielodniowe wyjazdy instruktorów są częstsze, ale nie zawsze jeszcze zrealizowały z praktyką fotografowania, lustrowania terenu, nie nauczyliśmy się jeszcze pomagać kołom w organizowaniu wykonania uchwał. Chodzi o to, aby wychować smiałości, samodzielności, myślenia politycznego instruktorów, którzy potrafili słusznie ocenić sytuację w każdym kole i wywnioskować z niej wnioski do praktycznej pracy. A takich instruktorów wówczas wychowa ZP, gdy stworzy na naradach i planach swoich podległych instruktorów, którzy będą smiałymi, ostrymi, ale serdecznymi i życzliwymi krytykami i samokrytykami. Nie trzeba zapominać, że zła lub dobra atmosfera w ZP przenosi się do kół w terenie.

Drugim podstawowym zagadnieniem, które wypłynęło w dyskusji, jest praca instruktora z kołem, z młodzieżą, pracą mającą na celu wychowanie młodych ludzi. Trzeba stwierdzić, że mimo pewnych osiągnięć własnych to zagadnienie, najważniejsze w pracy instruktora, stanowi słabość pracy całego naszego aparatu.

W jaki sposób można by najkrócej określić rolę i zadania instruktora w pracy z młodzieżą? Chyba nie popełnimy błędów, nazywając go nie tyle wyznikiem, czy łącznikiem między instancją a kołami i młodzieżą ZMP w terenie, ile emisariuszem wielkiej idei. Chłubię idee postępowych ruchów społeczno-narodowych w naszym kraju rozwijane były przed laty wśród mas przez takich właśnie emisariuszy, którzy z ogromnym poświęceniem spełniali swą misję. Ich słowo potrafiło wzniecać płomienie entuzjasmu, uzbrajało moralnie, zachęcało do czynu. Jest coś, co w naszych, jakże zmienionych warunkach upodabnia instruktora do takiego właśnie emisariusza.

Poprzez koło ZMP i jego zarząd winien on mobilizować młodzież do walki o wszystkie ważne dla niej cele, cele związane z życiem całego narodu.

Jest rzeczą niezbędną, aby instruktor umiał takie cele wskazać. Często np. skarżymy się na brak aktywności w kołach na wsi. Gdy do jednej z ta-

kich wsi przyjedzie dobry instruktor z całą pewnością będzie w stanie wykazać młodzieży, że właśnie w jej wsi wiele jest spraw, które trzeba załatwić i to spraw wcale nie prostych, wymagających odwagi i poświęcenia. Czy jest nie np. zadaniem koła zwrócenie uwagi miejscowym władzom, że młodzi widzą nępy, niedoceniane możliwości rozwoju swej wsi, że mogliby z pomocą władz zorganizować naprawę drogi gromadzkiej, dokonać wzorowej uprawy kukurydzy, bądź innych cennych roślin na polkach doświadczalnych? Czy nie jest zadaniem ZMP-owców zarażanie na fakt w wyszukanie uprawiania przez kółka, zdemaskowanie wrogiej plotki, ujawnienie spekulacji na rynku? Czy nie można by także zorganizować pomocy dla wdów, która nie może poradzić sobie z pracą na gospodarstwie? To wszystko są naprawdę ważne zadania i od nas, instruktorów, rozproszonych umysłów. Nie trzeba przy tym wyśmiać, że w ten sposób koło bezpośrednio wkroczy na front walki o nową wieś i zdobędzie prawdziwy autorytet wśród całej młodzieży.

Wskazać też zadania, odpowiedzieć jak je realizować — oto obowiązek każdego instruktora. I dlatego ma rację tow. Szymkiewicz, instruktor ZW jeśli twierdzi, że trzeba podsuwać problemy nurtujące młodzież. Ale w każdym kole, w każdej wsi nie ma jednego problemu, lecz zawsze jest ich więcej. Instruktor musi wiedzieć, jaki problem jest najważniejszy, najistotniejszy i powinien skoncentrować uwagę koła na tym problemie.

Wielką wagę trzeba przywiązywać do pracy instruktora z zarządem koła i jego przewodniczącym. Instruktorzy przyjeżdżają do koła, aby, jak to się mówi, „obsłużyć zebranie”. Częstokroć instruktor przyjeżdża na kilka godzin przed zebraniem, a nie rzadko sam zwoluje zebranie.

To nie jest słusna metoda. Trzeba przed zebraniem popracować z członkami koła, poznać sytuację w kole i na wsi. Wtedy instruktor może słusznie ustosunkować się do omawianych spraw, może udzielić przedwzrostu rad, które będą dla koła i dla wsi. Wtedy instruktor może słusznie ustosunkować się do omawianych spraw, może udzielić przedwzrostu rad, które będą dla koła i dla wsi.

Formy pracy z ludźmi, z kołami i organizacjami nie dadzą się ująć w schemat, którego można się nauczyć na pamięć. Autorytet instruktora, wrośnięcie, jeśli weźmie on do serca troski i kłopoty młodzieży, z którą pieczęje. Obiecankami autorytetu się nie zbuduje, lecz go się zaprzepaści. Dlatego jeśli przyjmujemy jakąś sprawę do załatwienia to trzeba obietnicę spełnić.

Dyskusja nad pracą instruktora to temat ciągle żywy i

aktualny — szkoda tylko, że nie wypowiedzieli się w tej sprawie przewodniczący naszych zarządów powiatowych i miejskich ZMP.

Podsumowując dyskusję sądzę, że do problemów pracy instruktora warto powrócić w tej lub innej formie, zarówno w codziennej pracy ZW i ZP, jak też na łamach prasy.

MARIAN SOCZÓWKA
wiceprzewodniczący
ZW ZMP w Kielcach

SŁOWO Młodych

Nr 1

4 STYCZNIA 1956 R.

Ludzie się spieszą...

Wraz ze zbliżaniem się połączu do celu mego podróży — Ostrowca rośnie zaniepokojenie. Jeszcze raz sięgnęłam do kieszeni po mój jedyny w tym wypadku, tegoroczski bilet na listy, który niedawno przyszedł do redakcji. Jeden z wielu, a jednak inny. Dwie białe kartki, na nich porzucane w niedziele słowa złożone z liter pisaných niecierpliwie.

„Ja, pisałem pierwszy raz i ope-
liście, abyście się nami zajęli, bo
my chuliganizm po całych dniach
i chodzący do parku grać w kar-
ty. Chciał koleży nie chcieli, ja
jednak pisałem. My chcemy nauczyć
się jakiegoś fachu, pracować. Co
z nas będzie miała Polska. Lud-
wo chuliganizm czy dobrych o-
bywateli?”

Pod tym kilka nazwisk i adres:
Aleksa Stalina 10.
Kim są ci ludzie, którzy sami
oskarżają się o chuliganizm? Czy
potrafili się z nim porozumieć.
czy, znajdując wspólny język?

W MALYM POKOJU
U KOLATOROWICZÓW

Ostrowiec przywitał mnie
słońcem i ciepłymi mawia-
kami zmieszanej z dymem
humnyjści pić. Miałam mnio
ludzie wesołiści. W kolonie
pali. Zdawało mi się, że wszyscy
się spieszą. Może przez ten
deszcz. Ale chyba nie tylko.
Wiele obowiązków codziennego
życia dyktuje ten pośpiech. Prze-
cież nasze obecne życie płynie o
wiele szybciej niż dawniej.

A na Alek Stalina stanęłam
przed domem oznaczonym nr
10. Wprawdzie rozczarowania
w życiu zdarzają się dość czę-
sto, nigdy jednak nie potrafił
się do nich przyzwyczaić. Dom
nr 10 — to urząd pocztowy. Po-
dano mi adres, ale dlaczego?
Po raz pierwszy przyszło mi
ocenić przydatność biura meldun-
kowego. Wyszłam stamtąd bo-
gatszy o kilka adresów i wlad-
mość, że ludzie, których szukam
to 16-17-letni chłopcy.

Wkrótce w malym suchym
pokojku siedziałam z trzema
chłopcami — Zdzisławem, Wie-
śkiem i synem gospodarzy imie-
niem Jędrzejczyka. Pozosta-
li nie udało mi się ścisnąć.
Gdzieś byli w mieście — wy-
śnił Zdzisiek, z którym najpierw
zawarłam znajomość.

Nieoczekiwanie pierwsze lody
jakos szybko zaczęły topnieć.

Wkrótce wiedziałem już, że
wszyscy wymienieni w liście
chłopcy znają się dobrze. Łącz-
nie wspólnie wycieczki do domu
kultury, do miasta, do kina, do
parku. Zdażyli już przy tym po-
znac trochę życia od tych stron,
których w życiu człowieka, zwa-
żając na bardzo młodego, powinno
być jak najmniej.

TRZEBA UMIEĆ MARZYĆ

A co umiemy? Nie... Tylko
dwa chłodzić jeszcze do pod-
stawowej dla pracujących.
Reszta przedwcześnie porzuciła
naukę.

Patrzyłam na dziecięcą jesze-
cze twarz Zdzisława, na łagodne
oczy Wieśka, na błąd o zadzi-
onej minie twarz drugiego Zdzis-
ka. Nie... to twarze nie
pasowały do tych, które przy
czytaniu listu próbowałam sobie
wyobrazić. Byli spokojni, sym-
patyczni i teraz już szczerzy.
Na pytanie: Czemu się nie uczy-
cie? — z zadowoleniem opuścił
głowy. Półem zaczęli się nie-
śmiało tłumaczyć: pracowali-
my, ale i tak „dwójce” się sypa-
ły. To nas zmniejszało... szko-
da było czasu. Tylko Wieśkie
powiedział, że nienajgorzej mu
szło. Ale nie miał ochoty. I już
od roku życie tych młodych lu-
dzi zamyka się w kręgu: dom
— park — świetlica — referat
zatrudnienia... Żadnych głę-
szych zainteresowań, żadnych
celów, żadnych obowiązków,
które kształcą charakter młode
go człowieka. Tylko myśl o do-
staniu się do pracy. Jak świerż
przysięgi i trudna do usunięcia.

Obiecywali nam w refera-
cie zatrudnienia pracę jak po-
jedziemy na wykopaliska. Pojecha-
liśmy i nic z tego. Tak nas
zwodzą od ośmiu miesięcy...

— Aby mieć parę groszy na
kino chwytały się jakiejś bądź
pracy. Nawet za naganiacz na
polowanie. Dobrze i 20 zł...

Takich chłopców, jak ci o-
kórych wyżej mowa, jest w Os-
trowcu (i nie tylko w Ostrow-
cu) wielu. Są bardzo młodzi,
a jednym ich pragnieniem
jest dostanie się do pracy. To
ma swoją wymowę. Widzą oni
jak wokół nich, w ich mieście
i w całym kraju stale coś bu-
duje, zmienia i tworzy. Widzą
jak rośnie nowe, w którym prze-
cież ręk do pracy potrzeba. Widzą
jak w tych warunkach niewiele
od nich starsi koleży pracują,
dobrze zarabiają i mają wlas-
ne pieniądze, którymi sami mo-
gą dysponować. Więc i oni chcą
pracować, bo z pracą łączy ma-
rzenia o samodzielnosci, co w
ich pojęciu oznacza posiadanie
własnych pieniędzy. I tak po-
staje ten pęd do pracy. Ale
przecież szczerze, chęci to nie
wszystko.

Posłuchajcie obaj Zdzisłowie, ty
Wieśkie, i pozostałi wasi kole-
dzy. Musicie zrozumieć, że nau-
ka to pierwszy i podstawowy o-
bowiązek każdego młodego czło-
wieka. I nie wolno z niej rezyg-
nować, choćby nierzadko koszt-
owało to wiele trudu. No bo po-
myślcie, jakie w tej chwili
możecie dostać stanowisko i ja-
ka pracę? Co będziecie robić,
co umiecie robić?

Jeden z was mówił, że chce
zostać tokarzem, drugi znów, że
szoferem. Zgodą, pozytywne to
zawody. Ale czy sądzicie, że
chcąc je osiągnąć wystarczy po-
uczyć się ich trochę, ot tak na
„lap-cap” i to już wszystko; a
zresztą czy to dzisiejsze zaw-
sady, to już koniec wszystkich
waszych marzeń?

Przeglądając na pewno prasę,
więc chyba czytaliście np. o
wielu górnikach, którzy pracu-
wali na dole, w kopalni, ale u-
czyli się. Ludzie ci zostali in-
żynierami i dziś są nawet dy-
rektorami. A i w naszym Os-
trowcu można by znaleźć wie-
le takich przykładów. W tych
zawodach, które sobie upatry-
wacie, które sobie upatrywa-
cie, nauka jest nie mniej po-
trzebna. A przy tym jakże wiel-
kie otwiera — możliwości. Prze-
cież Ty Zdzisłowie, zamiast być
pomocnikiem szofera możecie
być wysoko kwalifikowanym
kierowcą. Przy dalszej pracy

nad sobą możecie stać się specja-
listą w tej dziedzinie. A kto
powiedział, że nie możecie po-
tem (dla siebie ucząc) zostać in-
żynierem i budować samocho-
dów? Pomyślcie, jakby to było
przyjemnie, gdybyś szedł za kie-
rownicą przez siebie zbudowa-
nego samochodu. Czyż nie
chciałbyś tego?

Wszystcy zgodziliście się z
jednym: nie chcecie mieć złej
i nie płatnej pracy. To zrozumia-
le. Każdy przecież chce mieć
dobrą pracę. Ale żeby ją mieć,
trzeba się uczyć.

LUDZIE MUSZA SPIESZYĆ
SIĘ Z ROZWAGĄ

Mówię o młodych ludziach,
młodzieńskich charakterach.
A młodość zwykle jest pełna
niepokoju. Tylko że ten nie-
pokój różny bywa. Nie zawa-
sze najlepszy, nie zawsze
właściwy. Trzeba więc, by
ktoś nim pokierował. Mów-
cie o chęci, ale ja właśnie
tu widzę główny cel istnienia
i pracy organizacji ZMP-ow-
skiej. I gdyby w Ostrowcu or-
ganizacja ZMP-owska tak po-
mówiała swoje zadania, ci
chłopcy wiedzieliby o tym i
na pewno poszliby do niej
ze swymi kłopotami. Nie uczy
nił tego. Gdy spytałam o to,
Zdzisław odrzekł zrezygnowa-
nie: „Mam krewnego, który
jest nawet „figurą” w powia-
towych władzach ZMP. Kiedy
mu wspominałam o tych spr-
wach powiedział, że mogę je-
chać na zakład pionierski do
węglu albo na ugor”...

Z tych słów wynika, że ów
aktywny uznal rekrutację na
zaciąg pionierski za jedyną,
cudowny lek na wszystkie wa-
hanie i kłopoty młodych
chłopców.

Wróćmy do naszego „niezbyt
wesołego”. I znów mijali mnio
ludzie ze sterczącymi koltami
rami. Spieszyli się. Widziałem
wśród nich i owego ak-
tywistę ZMP, który już sam
zapomniał, że jest młody, wi-
działem kierownika kursu
kierowców samochodowych
z LPZ, który widąc nie umiał
przylgnąć do swej organiza-
cji młodych entuzjastów sa-
mocho-
dów, dostrzegłem prac-
owników referatu zatrudnie-
nia robiących mgliste obiet-
nice, zamiast wskazać mło-
dym drogę; widziałem wresz-
cie wielu rodziców wierzą-
cych, że pragną szczęścia dla
swych dzieci. A jednak...

Ci ludzie spieszyli się i sple-
szą. W tym pośpiechu wielu
spraw nie dostrzegają i prze-
chodzą obok nich obojętni...

MIECZYSLAW CZARNY

W szkole im. W. Piecha



Na zdjęciu: delegacja z 21-10-a
zorganizowała własny zespół sple-
waczy. Akompaniują — Marysia Pro-
wer.

GAF — fot. Rubik

NASZ OBIEKTYW uchwycił



JAK TO wygląda z bliska? Samochód przyszłości

NACIE chyba wszyscy
powieści Juliusza Verne.
Książki jego określane
są zwykle mianem: fantasty-
czne. Czy rzeczywistość dzia-
łają się to powieści fanta-
styczne?

W chwili obecnej ludzkość
dysponuje już samolotami
odrutowymi, radarem, żyje-
my w dobie budowy gigan-
tycznych elektronów atomo-
wych, a więc spotykamy się
z takimi osiągnięciami tech-
niki i nauki, o których się
nawet fantazje Verne'emu
nie śniło. Działają też ukazu-
ją się powieści i opowiadania
fantastyczne o lotach na in-
ne planety, o samochodach
sterowanych za pomocą spe-
cjalnych urządzeń auto-
matycznych. Ile w tych opowia-
daniach fantazji, a ile pomy-
słów, które nauka wprowadza
dzi w życie i to być może
już w niedługim czasie —
nie wiadomo.

Tytuł tego artykułu brzmi:
Samochód przyszłości. Żeby
jednak było w nim mniej
fantazji, a więcej naukowych
przewidywań, zwróciliśmy się
do zastępcy głównego kon-
struktora Fabryki Samocho-
dów Cieżarowych w Starcho-
wicach — inż. Janikowskiego,
aby wypowiedział się w tej sprawie.

— Pozwólcie, że zacznę od
kilku uwag na temat między
narodowej Wystawy Samochodowej, która odbyła się
przy końcu ubiegłego roku
w Paryżu. My wszyscy „sa-
mocho-
dowicze” z dużym za-
interesowaniem i zaciętością
niecierpieliśmy na tę

JAK TO wygląda z bliska? Samochód przyszłości

wystawę. Spodziewaliśmy się,
że zostaną tam zademonstrowane
jakieś zupełnie nowe
typy samochodów, działające
na zmienionych zasadach
konstrukcji. Muszę przyznać,
że w tym wypadku nieco
rozczarowaliśmy się. Na wy-
stawie nie było nic specjal-
nie nowego. Toteż wydaje
mi się, że droga rozwoju
przemysłu samochodowego i
dziś obecnie głównie w kie-
runku zapewnienia maksy-
malnego ekonomiki i wygody
jazdy, ale w granicach sta-
rych, od dawna uznanych
rozwiązań konstrukcji naj-
ważniejszych części mecha-
nizmu samochodowego. Jed-
nym z typów samochodów
budzących największe zainte-
resowanie fachowców był
niemiecki Mercedes-300,
rozwiązujący szybkość 300 km,
na godzinę i palący niewiele
ponad 10 litrów benzyny na
100 km. Warto tu również
wymienić 3-kołowe „Lettzy”
— male, dwuosobowe samo-
chodzik z silnikiem me-
chodykowym palącym 4,3 l ben-
zyny na 100 km. Poza tym
we wszystkich typach pojazdów
zobserwować można było
zdać trochę o zapewnieniu
wygody kierowcy i pasażer-
ów. Specjalne siedzenia z o-
parciami pod głowę, specja-

nie amortyzatory, automa-
tyczne sprzęgło i skrzynia
biegów. Nasz Centralny Za-
rząd zakupił niedawno auto-
bus marki „Leyland”, który
posiada taką amortyzację,
jak dobry samochód osobo-
wy. Podczas jazdy nie odczu-
wa się żadnych prawie
wstrząsów.

— A jak przedstawia się
sprawa produkcji samocho-
dów o karoseriach z mas
plastycznych?

— Masę plastyczną to „mu-
zyka przyszłości”. Na wysta-
wie zaprezentowany był je-
den taki samochód z prze-
czystego plastiku, tak że po-
przez samochód można było
przeobserwować obszarowa-
nie przedochodu po drugiej stro-
nie ulicy. Nieużytkowe masy
plastyczne mają dużą przy-
szołość przed sobą, są po-
pierzcie lżejsze, tańsze i bar-
dziej odporne na gniecenia
i uderzenia, ale... otóż wła-
nie jest i ale. Prasa fran-
cuska i zachodnio-europejska
bardzo reklamują samocho-
dy z masy plastycznej, ale
podczas gdy zakładają pro-
dukcję np. około 700 tys. sa-
mochodów „normalnych”, wy-
puszcza się zaledwie kilka-
nak kilkanaście samochodów
„plastycznych”. Dzieje się

tak dlatego, że technologia
mas plastycznych nie jest
jeszcze w dostateczny sposób
opanowana i z chwilą jakie-
goś zdarzenia katastroficzne-
go zdarzenia katastroficzne-
go, podczas gdy masa pla-
styczna, choć bardziej odpor-
na, w wypadku pęknięcia
musi iść na smolec.

— A jak wygląda sprawa
budowy samochodu o napę-
dzie hydraulicznym, który,
jak podawała prasa, został
skonstruowany w Anglii?

— Trudno mi coś bliższe-
go na ten temat powiedzieć,
bo nie znam szczegółów. Jed-
no jest pewne: zrewolucjo-
nizować samochód może za-
stosowanie napędu na każde
kółko. Czy będzie to napęd
hydrauliczny, czy jakiś inny
trudno w tej chwili przewi-
dzieć. Również energia atomo-
wa ma przed sobą przy-
szołość, chyba także i w prze-
myśle motoryzacyjnym.

— Zresztą nie zawsze „sa-
mocho-
dowicze” ma najwięcej do
powiedzenia w sprawach wy-
nalazków samochodowych.
Praktyka wykazała, że naj-
częściej jest inaczej. Np. wy-
cieraczka do samochodu by-
ła „pomysłem pewnego fru-
ziera”. „Samochodowicze” te
pomysły dopiero ucielają w ży-
cie.

B. HENL